WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 105. **Bochum, czwartek, 5 września 1895.** **Rok 5.**

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na wrzesień

zapisywać można **„Wiarusa Polskiego“** wraz z bezpłatnymi dodatkami „Nauką Katol.“ i „Zwierciadłem“ na każdej poczcie i u listowych wiejskich. Prenumerata na wrzesień wynosi **tylko 50 fen.**, a z odnoszeniem do domu 10 fen. więcej. Do zapisania najlepiej użyć załączonego formularza. Rodacy, starajcie się o pozyskanie pismu naszemu jak najwięcej abonentów na miesiąc wrzesień.

Polacy na obczyźnie.

Coraz bardziej prześladowani

bywają Polacy na obczyźnie ze strony swych „najserdeczniejszych“. Nie dość, że towarzystwom katolicko-polskim, które bardzo silnym są przedmurzem przeciw socyalizmowi, ciągłe robią trudności, to teraz jeszcze w inny sposób zaczynają Polakom dokuczać. Z różnych miejscowości donoszą nam, że biblioteki Towarzystw naszych podlegają bardzo często ścisłej rewizyi. Wczoraj otrzymaliśmy wiadomość z Castrop, że przybył urzędnik policyjny rewidować bibliotekę tamtejszego Tow. św. Wawrzyńca, pytając, czy Towarzystwo nie posiada w swej bibliotece zakazanych książek, jak: „Wianek Maryi“, „Aniół Stróż“, „Trzy nowenny do Serca Jezusowego“, „Pieśni o Najśw. Pannie Gietrzwałdzkiej“ itd. — Otóż, co za „niebezpieczne“ książki! Ostatecznie nam nawet modlić się zaczną zakazywać! Czy może nasi „najserdeczniejsi“ sądzą, że jeżeli nam książki do nabożeństwa zabierać zaczną, my wtedy najgorętszymi będziemy obywatelami państwa pruskiego? Nie, takiem postępowaniem nigdy nas do siebie nie przyciągną. Im więcej nas prześladować będą, tem bardziej my bronić się będziemy.

Ze szkoły.

Księżom naszym, którym powierzono nadzór nad nauką religii, obecny system szkólny wielce utrudnia należyte spełnienie tego obowiązku. Pisze o tem w „Kur. Pozn.“ pewien ksiądz proboszcz, który ma nadzór nad nauką religii, co następuje:

„Byłem i jestem przekonany, że i na lekcyi religii po niemiecku udzielanej wolno nauczycielowi wytłómaczyć dziecku, jeżeli czego nierozumie, to i owo po polsku — sądziłem też, że i mnie jako wykonywającemu nadzór nad nauką przysługuje to samo prawo. Zdaje się jednak, że zapatrywanie moje jest błędne. Nauczyciel Niemiec, licho po polsku rozumiejący, udziela tutaj w I klasie religii po niemiecku. Będąc na lekcyi i widząc, że dziecko tego i owego nie rozumie, zapytałem dziecko po niemiecku, co odnośne słowo znaczy po polsku. Dajmy na to, że chodziło o wyraz „übernatürlich“. Zapytałem: „Sage mir, wie heisst das Wort polnisch? — i z kolei kazałem tłómaczyć inne wyrazy, ostatecznie jednak dziecko musiało całość powtórzyć po niemiecku. Nauczycielowi nie podobało się to widocznie i zapisał w księdze klasowej o mnie, że na lekcyi religii wykładanej po niemiecku, pozwalam sobie egzaminować dzieci w polskim języku. Widać, że z tego zapisku skorzystał p. inspektor powiatowy i doniósł o tem wyższej władzy, w skutek czego otrzymałem od rejencyi poznańskiej następujące pismo, które tutaj podaję:

„Rejencya
Wydział dla spraw kościelnych
i szkólnych
w Poznaniu.
Nr. 6542/95 II. C. 1.
Poznań, 8 sierpnia 1895.

Podług uczynionego nam urzędownie doniesienia zażądał Przew. ks. proboszcz podczas rewizyi nauki religii na wyższym stopniu szkoły tamtejszej od dzieci, które pobierają naukę religii podług przepisu (?) w języku niemieckim, ażeby powtórzyły w języku polskim, czego się nauczyły. Z tego powodu zwracamy Przew. ks. proboszczowi uwagę na nasze rozporządzenie z dnia 7-go maja 1895 nr. 4606/91 II., na podstawie którego powierzono mu nadzór nad nauką religii z tem zaufaniem, że Przew. ks. proboszcz gotów się będzie poddać mianowicie przepisom co do języka wykładowego.

Podpis nieczytelny.“

Jeżeli rejencya powierza księżom nadzór nad nauka religii, to chyba na to, żeby mogli się przekonać, że dzieci istotnie robią postępy w tej nauce i że istotnie rozumieją to, czego ich nauczono. Jeżeli więc nadzorujący naukę religii ksiądz chce się przekonać, czy dzieci polskie, którym nieprawnie udzielają nauki religii w języku niemieckim, rozumieją treść wykładu, to koniecznie musi żądać od nich polskiego tłomaczenia. Kto nie uznaje tej procedury za słuszną. ten nie ma pojęcia o najprostszych zasadach wychowania. I dla tego dobrze będzie, jeżeli ów proboszcz uda się w tej sprawie do ministra oświecenia, nie podobna przecież przypuścić, aby minister oświecenia mógł potwierdzać tego rodzaju przewracanie do góry nogami zasad prawdziwego wychowania.

Walka z alkoholem.

W zeszłym tygodniu zebrało się w Bazylei w Szwajcaryi grono osób należących do kilkunastu narodowości. Dziwne to zaiste zgromadzenie!

Wszystkie warstwy społeczeństwa były tu zastąpione. nie było różnicy ni stanu ni płci, — a obok zagorzałego konserwatysty zasiadają liberały i socyaliści — złączeni pod jednym sztandarem, na którym jaśnieje godło: „walka przeciw alkoholowi“. Jestto piąty międzynarodowy kongres do zwalczenia pijaństwa — a zebrany licznie materyał cyframi poparty, zastraszające rzeczywiście widmo społeczeństwu przedstawia.

Tajny radzca Pellmann z Bonn szacuje mniej więcej szkody, które ludzkość w skutek nadużywania gorących trunków ponosi, rocznie na co najmniej na 1500 milionów marek. Jaki wpływ może wywrzeć pijaczka na swoje potomstwo, dowodzi ów uczony następującym przykładem. Udało mi się zebrać dowody o niejakiej Addzie Jucke, urodzonej w r. 1740, która na początku naszego stulecia jeszcze jako nałogowa pijaczka, złodziejka i włóczęga w swym kraju była znana. Z 834 potomków tej kobiety w prostej linii udało się zebrać bliższe szczegóły o 709 osobach. Z tych było 106 zrodzonych z nieprawego łoża, 181 nierządnic, 142 żebraków, 64 w domach przytułku i 76 zbrodniarzy! Państwo wydało w przeciągu 75 lat lat na koszta więzienne, wsparcie itd. na tę jednę familię 5 milionów marek.

Zważywszy rozrost pijaństwa, które niby zaraza coraz więcej ofiar pochłania, obowiązkiem jest każdego uczciwego człowieka zwalczać ten obrzydliwy nałóg.

We Francyi, gdzie absynt (także trunek odurzający zastraszające robi postępy, mianowicie pomiędzy młodzieżą — upadek ludności krajowej po większej części z tego nałogu wynikającej zwraca uwagę na siebie szerokich kół.

To też dyrektor muzeum paryzkiego wystósował odezwę do władz szkólnych, aby w pierwszym rzędzie o uratowanie młodzieży przed zarazą się starano.

Postępy pijaństwa — mówi ów uczony — polegają na nieświadomości ludu. W niektórych miejscowościach podają matki swym dzieciom przed pójściem do szkoły kieliszeczek wódki w celu nibyto rozgrzania i ożywienia. Nie są to żadną miarą wyrodne matki, lecz działają one pod wpływem nieświadomości. Tę nieświadomość należy zwalczać. — Robotnik czytając w gazetach o zastraszających wypadkach w skutek pijaństwa powstałych, zastanawia się wprawdzie nad tem, ale złe zanadto w nim zakorzenione i nie znajduje w sobie tej siły woli, aby tryb życia zmienić. Dla tego to w pierwszym rzędzie należy starać się o należyte objaśnienie umysłów dorastającej młodzieży — a do tego najstósowniejszym czynnikiem jest nauczyciel. Należy zatem nauczyciela w pierwszej linii przekonać, a wtenczas stanie on się apostołem wstrzemięźliwości. W seminaryach należy wszczepiać zasady wstrzemięźliwości, aby kiedyś błogie owoce społeczeństwu przynieść mogły.

Swięta to prawda i tylko życzyć można, aby wszystkie warstwy w zwartym szeregu stanęły do walki z tą hydrą, bo od tego zwycięztwa zależy nietylko byt pojedyńczych rodzin, ale i całego rodu ludzkiego.

Jeźli pijaństwo tak bardzo szkodzi narodom szczęśliwym i zamożnym, to o ileż ono więcej szkód przynosi nam Polakom, którzy trapieni z różnych stron niesłychanie, tem więcej powinniśmy mieć, jak to mówią, głowę na karku. To tez zwalczenie u nas pijaństwa powinno być zadaniem narodowem, obywatelskiem i patryotycznem. U nas wprawdzie pijaków coraz mniej, ale musi nam koniecznie chodzić o to, aby cały naród nasz był trzeźwym, aby każda jednostka była trzeźwą. Niestety jeszcze u nas dużo się pijanic przytrafia — jeśli zaś wódka mniej niż dawniej czupryn zawraca, to za to pijemy za wiele piwska, mniej wprawdzie szkodliwego, ale niemniej niebezpiecznego i kosztownego. Starajmy się o to, aby nasi i piwska, zazwyczaj przez obcych wyrabianego i złego, jak najmniej pili, niech się niem Niemcy rozkoszują — nam zaś pić zdrową wodę w myśl zdrową wodę w myśl metody ks. Kneippa. Już to żaby w brzuchu od wody się nie zalęgną, a nam pozostaną grosze na dorobek w kieszeni.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Z Wąbrzeźna. W jednej z poblizkich wiosek napił się chałupnik P. w celu ugaszenia pragnienia zimnej wody. Wskutek tego ciężko się rozchorował a na drugi dzień już nie żył. Picie zimnej wody, gdy się jest zagrzanym, zagraża życiu człowieka wielkiem niebezpieczeństwem.

Turznice pod Grudziądzem. Gdy nauczyciel tutejszy zwaryował, a potem został pensyonowany, została tutejsza szkoła, która była dotychczas ewangielicką, zmienioną w katolicką, gdyż odwiedzało ją tylko kilka ewangielickich dzieci. Ewangielicki właściciel wzbrania się teraz zwieść rzeczy nauczyciela, gdy rejencya nic mu nie doniosła o zmianie charakteru szkoły.

Tczew. Aresztowano tu osławioną oszustkę Martę Kowalską, która od kilku lat wyłudza grosz pod rozmaitemi pozorami i już na wielu miejscach, jak w Poznaniu, Gnieźnie i Grudziądzu, w więzieniu siedziała. Tu umiała obudzić litość Sióstr Miłosierdzia. Nareszcie wykryto jej sztuczki.

Toruń. W niedzielę wybuchł po południu ogień przy ulicy Piekarskiej w domu pana Preissa. Służąca karbowała sobie włosy na poddaszu i zostawiła palącą się lampę, od której zajęły się łaty.

Chełmża. Wielkie nieszczęście spotkało nauczyciela pana B. w Kornatowie. Zona jego straciła nagle rozum i pokaleczyła sobie język, nos i brodę w okropny sposób.

Lubicz. Pięcioletni synek młynarza p. Joop zbliżył się zanadto do czeluścia, tak, że rzeczy się na nim zajęły. Przypadkiem obecny jakiś obcy pan stłumił wnet ogień, owinąwszy chłopca ubraniem, lecz w drodze do Torunia uległ chłopiec wskutek odniesionych ran.

W Lubawie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Utrzymujący furmanki pan D. gasił wapno. W południe wpadła do dołu z wapnem 3-letnia jego córeczka i chociaż ją prędko wyciągnięto, straciła zupełnie wzrok.

W Olsztynie już zebrano 20,000 mr. na budowę drugiego kościoła katolickiego, który ma stanąć pod tytułem Najśw. Serca Jezusowego. Wkrótce utworzy się komitet do popierania tej sprawy.

Kartuzy. Jak występek płodzi nieszczęścia, jawnie pokazuje następująca sprawa. Robotnik Antoni Niklas, karany za kradzież, powiesił się, pozostawiając młodą wdowę, 9-cioletniego syna i trzy ćwiercie roku mającą córeczkę. Wnet potem umarł syn na szkarlatynę, a wdowa popadła w rozpacz a z rozpaczy w szaleństwo, tak, iż w domu dla obłąkanych w Wejherowie ją umieścić musiano.

Swiecie Tutejsza cukrownia miała w przeszłym roku jeszcze daleko więcej niedoboru niż pelplińska, bo 251,867 marek.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Redaktora „Gońca Wielkop.“ p. W. Bolewskiego skazał sąd karny na cztery tygodnie więzienia za obrazę inspektora szkólnego powiatowego Kiesla w Żninie.

W Bydgoszczy handlarzowi Modrakowskiemu zginęło w Kruświcy na dworcu 11,000 marek. Zrazu nie spostrzegł zguby i wyszedł z miasta. Po chwili jednakże przerażony, że nie ma pieniędzy, wrócił, i udał się do policyanta p. Drewniackiego z prośbą o pomoc. Pan Drewniacki polecił mu zamilczeć o tej sprawie — jakoby go na dworcu spotkała, a on sam zaczął czuwać i przyrzekł wszelkich dołożyć starań w odszukaniu pieniędzy. Niedługo dowiedział się pan Drewniacki, że jeden ze stróży kolejowych, niejaki Nawrocki, podziękował za miejsce niby dla tego, że brat jego z Ameryki pisał po niego. Zarząd kolejowy zwolnił owego stróża z obowiązków, ale pod warunkami, że musi w służbie pozostać do 26 sierpnia. Gdy ów dzień nadszedł przysposobił się Nawrocki zupełnie do podróży i 27 sierpnia oddał swoje rzeczy całkiem zapakowane na dworcu kruświckim. Już wykupił był bilety dla siebie i swej rodziny, aby najbliższym pociągiem wyjechać, aż tu zjawia się nagle na dworcu p. Drewniacki, bierze Nawrockiego za kołnierz i oświadcza mu, że go aresztuje. Nastąpiła potem rewizya rzeczy. Pan D. przetrząsa kieszenie, ale nic w nich nie znajduje, rozbiera potem aresztanta do koszuli i dopiero wtedy napotyka pieniądze zaszyte w żakiecie. Brakło tylko 51 marek, zresztą znalazła się nieomal cała suma w ilości 11 000 marek w samych tysiącmarkówkach. Złodzieja odstawiono zaraz do komórki, żonę i dzieci nawrócono do domu i zawezwano telegrafem p. M. z Bydgoszczy, aby przyjeżdżał po swą należytość. Pan Drewniacki odbierze za swój fortel sowitą nagrodę, a nieszczęśliwy złodziej bardzo się sam na siebie gniewa, że plan, który z początku pięknie się powiódł, nakoniec o ciasnotę komórek jego się rozbił.

W Miaskowie pod Środą umarł dnia 25 sierpnia śp. Stanisław Kubicki, weteran z roku 1848. Dłuższy czas chorował, kilka razy przyjął Sakramenta św. Tak jak w bitwie nie lękał się śmierci, tak też na łożu śmiertelnem znosił wszystkie cierpienia cierpliwie. Pogrzeb odbył się przy licznym udziale publiczności w Nietrzanowie. Cześć jego pamięci

Bydgoszcz. Miasto nasze ma w stósunku do innych miast nieobronnych nader liczną załogę, gdyż znajduje się tutaj około 5500 żołnierzy. Załogują tu: pułk 34 piechoty, trzy bataliony pułku 129, pułk dragonów i pułk artyleryi polnej — Ostatnim burmistrzem Polakiem naszego miasta był Wyszpolski; urzędował on aż do lipca 1815 r. Po nim byli burmistrzami Bydgoszczy: Schwede, Bölhke, Peterson, Heyne, von Foller Boie, von Buchholtz i Bachmann. Na 80 lat 8 burmistrzów, to jakoś wiele. Obecnie jest burmistrzem p. Hugo Bräsicke od roku 1890-go.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Sławice. Stróż gminny Andrzej Michalczyk obchodził w tych dniach 25-letni jubileusz swej służby w gminie, za co mu gmina wręczyła jako dowód wdzięczności 10 marek.

Katowice. W Hucie Laury w kopalniach węgla wybuchł wielki ogień Dniem i nocą pracują nad tem, żeby ogień stłumić.

Gurów w powiecie pszczyńskim. Górnik Maciej Drobiczek żył od dłuższego czasu z swoim ojcem, właścicielem domu D. w niezgodzie. Podczas kłótni, która w ostatnich dniach pomiędzy nimi powstała, uderzył syn ojca kilka razy ostrem narzędziem tak silnie, że tenże w kilka chwil potem umarł. Ojcobójcę zaraz uwięziono.

W Swiętochlowicach wpadł przy czyszczeniu okien na kopalni „Niemcy“ robotnik Bochynek do wielkiego basenu z wodą i utopił się. Polier ciesielski Koschmieder wyciągnął go z wody, ale już nieżywego.

Służąca u p. Sorychta w Wełnowcu wyszła w zeszłym tygodniu z izby, w której państwo S. siedzieli i zamknęła się w kuchni; gdy na wołania nic nie odpowiadała, otworzono drzwi przemocą i oczom wszystkich przedsta-

Moja pieszczotka.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy.)

Na widok ponurych postaci opryszków, ze skrępowanemi w tył rękami, z zaschłą krwią na twarzach i dłoniach, wstręt i litość zarazem obudziły się w sercu kasztelanki.

— Ojcze! każ tych ludzi odprowadzić — zawołała — ja patrzeć na nich nie mogę, każ ich puścić wolno.

Kasztelan się rozśmiał.

— Co mi tam pleciesz, dziewczyno, czy chcesz, ażeby i nadal rabowali, — rzekł, całując Irenę w czoło.

— Każ im przysiądz, że się poprawią, każ im przysiądz na rany Chrystusa, na pamięć swych matek, że rabować nie będą, — odparła z mocą dziewczyna.

Pan Zawistowski pogłaskał ciemną jej główkę.

— Niechaj tę przysięgę królowi uczynią, — rzekł, poczem obrócił się do Michała.

— Weź dziesięciu ludzi dobrze uzbrojonych i razem z niemi odwieź jeńców do grodu, — dodał tonem stanowczym, — niechaj tam ich sądzą.

Michał skłonił się panu do nóg, tymczasem kasztelan podążył z córką do zamku, prowadząc przed sobą rycerzy. Stół czekał już zastawiony, siedli więc wszyscy do posiłku.

— Wiesz pieszczotko, jak postanowiłem nagrodzić twoją odwagę, — rzekł kasztelan, odsunąwszy próżny talerz od siebie — oto powiozę cię do Krakowa, na spotkanie wracających hufców: hetman miał się zatrzymać we Lwowie parę dni, zdążymy jeszcze.

Zarumieniła się Irena z radości, pochyliła do ręki ojca z pocałunkiem, on rozśmiał się wesoło.

— Wszak pozwolicie, pani żono, pojechać dziewczęciu, — zapytał zwracając się do żony.

— Z tobą choćby na koniec świata, — odparła kasztelanowa.

* * *

Było południe; pomimo, że już jesień nadchodziła, słońce dopiekało, niby na pożegnanie, i upał był lipcowy. Jednakże ulice Krakowa roiły się ludem; widziałeś pieszych, konnych, lub jadących w kolasach dostojnych panów, szlachtę z rozmaitych stron kraju, włościan okolicznych i sławetnych mieszczan krakowskich. Przez otwarte na oścież okna wisiały kobierce perskie i wyglądały twarze niewiast strojnych jak na święto. Tłumu co chwila przybywało, i karoce magnatów, lśniące od złota i barwistych obić, otoczone dworzanami i hajdukami, zaledwie mogły się przecisnąć. Rżenie i dźwięki kopyt końskich, brzęk oręża, okrzyki i nawoływania zlewały się w ogólną harmonię wesela.

Widocznie stary Kraków święcił jakąś uroczystość, pamiątkę czy tryumf, jeżeli pomimo upału cała ludność wylegla, i tylu przejezdnych się pojawiło. Oto ruszył przez tłum cały szereg karoc, kolebek i kolas, a przez szklane ich szyby widać to infuły biskupie, to ponsowe szuby senatorów. I z zamku na Wawelu wysunęło się kilka kolebek złocistych; bogato przybrani pajucy podtrzymują je z boku; konie w zaprzęgu rosłe, piękne, owieszone złocistą frenzlą, brzęczą srebrnemi wędzidłami. — Król jedzie! — rozległo się między tłumem. W pierwszej kolebce siedział Zygmunt Stary, na puchowych poduszkach, okiem zadowolenia spozierając w około; na poważnej jego twarzy błogość rozlana, uśmiecha się do tego ludu, który przed jego kolebką rozstępuje się z uszanowaniem i wita go okrzykami radości; uśmiecha się do błękitów, z których leją się na niego złote promienie; baldachim wznoszący się nad jego głową osłania go od żaru słońca, lecz nie zakrywa mu przed oczyma pogodnych błękitów, na skroniach ma złotą koronę królewską, ślicznemi perłami i kamieniami drogiemi sadzoną, na sobie ma płaszcz ceremonialny ze złotogłowu, naszywany perłami, złoty łańcuch na piersiach; liczny poczet dostojników otacza jego kolebkę, za nimi dworzanie na koniach. Za kolebką Zygmunta toczy się karoca Bony, równie wspaniała, złocista, równie licznym gronem dziewic otoczona; poważne matrony dążą za nią w kolasach, jedwabne suknie szeleszczą, na szyi, na ramionach, u aksamitnych czapeczek, które przykryły zaledwie wierzch głowy, błyszczą u nich klejnoty. Ale najświetniejsza ze wszystkich Bona; taki blask bije od brylantów świecących na jej piersiach, iż zdawać się może, że królowa chce słońce zaćmić. Dumna, piękna Bona z pogardą spogląda na lud krakowski, zaledwie skinieniem głowy odpowiada na jego pokłony, a co chwila daje jakiś rozkaz pannie z jej dworu, w jednej z nią siedzącej kolasie, to każe się jej powiewać wachlarzem z piór strusich, skarżąc się, że omdlewa z upału; to żąda, by jej trzeźwiących perfum podała.

Minęły kolasy miasto, wyjechały za okop i zatrzymały się na zielonej łące. Tam w dali na błoniu widać miejsce szkarłatem zasłane, na niem stoją krzesła z poręczami, wielkie dwa dęby cień na nie rzucają; król wysiadł z kolebki i ku owym krzesłom podążył, pajucy podjęli kraj jego szaty, panowie pozsiadali z koni i za nim wszyscy razem pośpieszyli; orszak królowej pozostał przy swej pani, która wygodnej kolebki nie opuściła, tłumy błonia zaległy w okrąg krzeseł, które Zygmunt z panami zajął, ustawiły się w półksiężyc, by panu widoku nie zasłaniać; kołyszą się i szemrzą jak fale na morzu. Słońce żarem pali, pot czoła oblewa, ale nikt się nie skarży, wszyscy zajęci, wszyscy wpatrzeni w drogę wiodącą ku miastu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wił się straszny widok: służąca leżała nieżywa na ziemi ze spalonemi szatami, i już prawie ciałem zwęglonem. Straszne to nieszczęście powstało wskutek pęknięcia lampy.

Rozbark. Od 1 stycznia 1896 zostanie utworzony z Rozbarku i Górecka osobny urząd stanowy w Rozbarku. Dotąd należały obie te wsie do urzędu stanowego w Bytomiu.

W Zgorzelicach zaszedł szczególniejszy przypadek wykazujący ścisłość w urzędzie. W zeszły piątek zebrała się liczna publiczność żałobna w tak zw. kostnicy na cmentarzu, by towarzyszyć zwłokom zmarłego handlarza węgli F. W tem oświadcza miejscowa władza policyjna, że pogrzeb odbyć się nie może z powodu, iż lekarz dając poświadczenie z rewizyi ciała nieboszczyka, wypisał je na zwyczajnej karcie papieru — a nie na formularzu urzędowym. Skutkiem tego pogrzeb, zamiast o pół 2, odbyć się mógł dopiero po godzinie 7, a wtedy już publiczności żałobnej nie było, bo jej nie można było uwiadomić.

Wiadomości ze świata.

Cieszyn. Gimnazyum polskie otwarte będzie, jak wiadomo, 15 września rb. Otóż „Macierz“ śląska przygotowuje z powodu tak radosnego wypadku uroczyste otwarcie, na które pospieszą chyba rodacy ze wszystkich zakątków Polski. Dnia 16 września odbywać się będą wpisy uczniów, dnia 17 egzaminy wstępne, 18 go zaś rano solenne nabożeństwo w kościołach obu wyznań, poczem nastąpi uroczyste otwarcie gimnazyum. W południe tegoż dnia wspólny obiad przybyłych delegatów, a wieczorem uroczysty obchód narodowy. Dnia następnego, tj. 19-go września rozpocznie się regularna nauka.

Saarlouis. Rząd pozwolił na otworzenie klasztorów Redemptorystów w Teterchen, Bischerburg i Rüdesheim.

Na Wołyniu szerzy się cholera w zastraszający sposób. Ludność sama przyczynia się tem więcej do wzrostu zarazy, ponieważ ma strach dostać się do szpitala. Gdy zajdzie przypadek cholery, nie uwiadomi o tem wcale władzy. Przytem tkwi tam też dużo przesądu pomiędzy ludnością.

W Galicyi wybuchła już w kilku miejscowościach także cholera. W Tarnopolu zachorowało 9 osób, a zmarły 4 osoby. Woda w mieście jest zatruta zarazkami cholerycznymi.

Wiedeń. Nowe ministerstwo zostało utworzone. Ministrowie obejmą swe urzędy z dniem 1-go października. Prezesem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych został hr. Badeni, ministrem oświaty dr. Gautsch, ministrem skarbu dr. Biliński, sprawiedliwości hr. Gleispach, handlu Exner, rolnictwa Zedtwitz, obrony krajowej hr. Welserskeimb. Oprócz tego zostało jeszcze utworzone osobne ministerstwo robót publicznych i urząd ten powierzono p. Marchwickiemu, byłemu marszałkowi lwowskiej wystawy krajowej.

Medyolan. Dnia 1 go września po południu rozpoczął się tu kongres eucharystyczny. Posiedzenie pierwsze zagaił kardynał Ferrari. Stawiło się 60 arcybiskupów i biskupów.

Madryt. Jak donoszą z Kuby, uderzyło 200 powstańców na gwardyę w Mordaza. Gwardya stawiła zacięty opór i odparła nieprzyjaciela ze stratą 3 ludzi. Fort leżący przed miastem, powstańcy spalili.

Paryż. Francuzki ambasador w Pekingu zażąda od rządu chińskiego, aby surowo ukarał tych, którzy zamordowali misyonarzy i zakonnice francuzkie, oraz, żeby zapłacił 4 miliony franków za szkody misyom francuzkim wyrządzone.

Paryż. Niejaki generał Magnier napisał do paryzkiego „Figara“, że kilkunastu oficerów pruskich postępowało sobie w wojnie 1870 jako prości rabusie i wymienił domy, w których mieli plądrować i co plądrowali. Na dobitkę dołączył się do tego jakiś Węgier, który wymienił cenne przedmioty, jakie miały być zrabowane i że Francuzka, która w ten sposób została pokrzywdzoną, udała się do cesarza Wilhelma, który natychmiast nakazał zwrócić skradzione rzeczy. — „Figaro“ donosi, że senator Magnier wyjechał za granicę, ale ogłasza zarazem list Magniera do jeneralnego prokuratora, zawierający oświadczenie, że stawi się przed sądem przysięgłych, aby dowieść swej niewinności. Niektóre pisma wyrażają przekonanie, że rząd pozwolił umyślnie uciec Magnierowi, obawiając się kompromitujących zeznań.

W Bułgaryi zawsze jeszcze panuje zamęt wywołany wysłaniem deputacyi do Petersburga, zamordowaniem Stambułowa i chwiejnością ks. Ferdynanda. Korzystając z tego, wysuwa się naprzód stary agitator rusofilski Cankow w nadziei, że uda mu się odegrać znów ważną rolę polityczną. Ogłosił on w tych dniach odezwę do przywódców wszystkich stronnictw bułgarskich, w której wzywa ich, aby położyli koniec niebezpiecznym stosunkom, i robi następującą propozycyę: Stronnictwa mają się porozumieć i wybrać ministerstwo, któreby postarało się o przeprowadzenie wyboru księcia; konstytucya tirnowska z artykułem dotyczącym wyznania następcy tronu, amnestyi i przyznania wszystkich praw oficerom bułgarskim, którzy zbiegli do Rosyi, ma zostac przywrócona; po trzecie zaś ma sobranie wysłać do Petersburga nową delegacyę, któraby prosiła cara o przysłanie ajenta dyplomatycznego do Zofii. Zdaje się, że nie wiele znajdzie się ludzi w Bułgaryi, którzyby zgodzili się na ten program polityczny.

Japonia wcale nie łaskawa na Niemcy, skutkiem tego, że Niemcy przy zawieraniu pokoju poparły interesa chińskie. Okazało się teraz widocznie, że wolała pierwej uwzględnić przemysł amerykański, aniżeli niemiecki. W stolicy kraju Tokio zaprowadzono wodociągi, o dostarczenie rur zrobiło kilka fabryk niemieckich oferty, jednakże nie zostały uwzględnione, tylko dostarczenie tego materyału powierzono pewnej amerykańskiej fabryce rur. Nie można się też wcale dziwić Japończykom, jeżeli Niemcy bez większego powodu wzięły w obronę Chińczyków, którzy teraz Europejczykom w ten sposób się odwdzięczają, iż mordują chrześcian.

Chiny. Anglia i Ameryka tak zagroziły Chińczykom, że ci zgodzili się na to, ażeby posłowie tych państw mogli brać udział w śledztwie, prowadzonem przeciw zabójcom chrześcian. Dotąd wykryto dziesięciu przestępców. Wszyscy należeli do „sekty wegetaryanów“, która podburza przeciw Europejczykom.

Z różnych stron.

Bochum. Gazety niemieckie przepełnione są wiadomościami o obchodzie „Sedanfestu“.

Dortmund. Przeorem klasztoru OO. Franciszkanów, który tu niebawem zostanie otwarty, mianowany został O Lucius. Tymczasem mieszkać będą zakonnicy w domu przy ulicy „Hamburger Str.“ 36.

Eickel. W przyszły piątek wyjedzie ks. Wilhelm Hovestadt do Ameryki, aby tamże przy boku ks. F. Küppera, który także z naszej wioski pochodzi, pracować jako duszpasterz.

Darfeld. Na polu pomiędzy Laer a Darfeld zamordowana została pewna 17-letnia służąca. Zachodzi podobno zbrodnia przeciw moralności. Złoczyńcę aresztowano. Zepsucie szerzy się w okropny sposób!

Witten. Aresztowano tu dwóch złodziei, którzy skradli miech jabłek. Przy zrewidowaniu znaleziono u nich jeszcze inne skradzione rzeczy, które mieli schowane pod ubiorami.

Gelsenkirchen. Pewien robotnik, któremu niezawodnie życie się sprzykrzyło, usiłował się powiesić. Nie udało mu się to jednak, gdyż dwaj policyanci przecięli powróz i ocucili go.

Kalk. Przy budowie koszar dla piechoty spadły z drugiego piętra słupy i belki, porywając ze sobą zatrudnionego tam ślusarza, który też niebezpiecznie został poraniony.

Bonn. W nocy z poniedziałku na wtorek wtargnęli złodzieje do zamku Rovenburg p. Kessenick i zrabowali tam 6000 marek gotówki.

Berlin. Hr. Hoensbroech, dawniejszy zakonnik niemiecki a dziś luter, zaręczył się z panną Lettkau, córką prezesa sądu w Berlinie. Kiedy będzie weselisko, nie wiadomo.

Starokatolicki ksiądz Pyszka, urodz. 1845 w Łobżenicy i wychowany w Księstwie, gdzie po wyświęceniu swojem w Gnieźnie pełnił aż do roku 1872 obowiązki nauczyciela religii w zakładzie ks. Kozmiana, a po zniesieniu zakładu obowiązki wikaryusza w Pile, umarł dnia 25 sierpnia jako proboszcz gminy starokatolickiej w Pforzheim w Badenii.

We Wrocławiu znajduje się obecnie w więzieniu śledczem specyalista na kradzież drobiu. Jestto 64-letni krawiec. W roku 20 życia skazano go na więzienie w domu karnym. Od tego czasu wypuszczany i zaraz znów chwytany, przesiedział w domu karnym w Lignicy 41 lat i 3 miesiące. Na wolności był tylko rok i 9 miesięcy. Po raz ostatni wypuszczony z więzienia zaręczał, że już teraz drobiu cudzego nie ruszy — ale tylko kilka miesięcy o tem pamiętał, bo znów za nową kradzież znajduje się w więzieniu śledczem.

W Berlinie zabawne zaszło zdarzenie. Pewien mężczyzna chciał się utopić i skoczył z mostu do Sprewy. Aby go wyratować, nie namyślając się długo, policyant skoczył za nim do wody. Ale kandydat samobójstwa, wydobywszy się pod most, zawzięcie się bronił i nareszcie byłby policyanta utopił, gdyby mu drugi kolega nie pospieszył z pomocą.

Minister spraw wewnętrznych wydał nowe rozporządzenie o zatrudnianiu robotników z pod zaboru rosyjskiego i austryackiego. Nowe to rozporządzenie nie ogranicza czasu, w którym wolno obcych robotników zatrudniać, lecz ogłasza, że: w interesie rolników można bez obawy w regule dopiero 15-go listopada ustanowić termin, na który obcy robotnicy Prusy opuścić muszą. Mają też urzędnicy więcej niż dotychczas uważać aby obcy robotnicy posiadali papiery legitymacyjne, któreby ich pochodzenie wykazać mogły. Od robotników z pod zaboru rosyjskiego nie można paszportu żądać, gdyż koszta paszportowe są za wysokie, atoli pod zaborem rosyjskim musi przełożony gminy wystawić każdemu bezpłatnie papiery legitymacyjne, tak zwaną „modrą książeczkę“.

Szkodliwy wpływ palenia w młodym wieku. Pewien sławny lekarz robił spostrzeżenia na 37 chłopcach w wieku od 9 do 14 lat, palących tabakę. Następstwa palenia były 27 z nich bardzo szkodliwe. Cierpieli na złe trawienie, bicie serca, przytępienie umysłów, skłonność do picia trunków alkoholowych i zatamowanie obiegu krwi. 12 chłopców cierpiało na upływ krwi nosem, 10 na bezsenność, kilku na rany zapalne a jeden zachorował na suchoty. W krwi ich znajdowało się o wiele mniej ciałek czerwonych, niż u dzieci niepalących. Dla rodziców powinno to być przestrogą, aby nigdy nie pozwolili dzieciom palić.

Wieliczka. Dnia 8 bm. nastąpi gromadne zwiedzenie sławnych kopalń soli. Komitet zamówił osobny pociąg, który z Krakowa wyruszy tego dnia o godz. 12 minut 12 w południe, a z Wieliczki o godz. 6 minut 12 powraca.

Srebrna przenośnia Papieża. Bogaty bankier amerykański, Troop, otworzył składki, celem ofiarowania Leonowi XIII przenośni srebrnej, która ma być sporządzona kosztem 206,000 franków. Dar ten zostanie wręczony Papieżowi 20 września rb. na znak protestu przeciwko uroczystościom włoskim, mającym uczcić 25-letnią rocznicę przeniesienia stolicy do Rzymu.

Nowe książki.

Nowy Elementarz Polski ułożony podług metody pisania i czytania wydała swym nakładem pani L. Radziejewska w Bytomiu. Druk i papier są bardzo dobre. Elementarz obejmuje 100 stron.

Jestto postęp w pracy narodowej; daj Boże, żeby z tego Elementarza lud polski jak najwięcej korzystał.

Kwit do zapisania „Wiar. Pol.“ na poczcie.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für den Monat September 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 60 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 60 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

_____ d. _____ 1895.

Towarzystwo św. Augustyna w Rotthausen

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 8 września o godzinie 4-tej po południu odbędzie się **walne zebranie,** na którem będzie nowy zarząd obierany. O liczny udział członków uprasza

zastępca przewodniczącego.

Towarzystwo świętego Józefa w Wattenscheid

oznajmia swoim członkom i Rodakom z okolicy, iż 8-go września t. j. w przyszłą niedzielę, obchodzi Towarzystwo nasze

jedenastą rocznicę swego istnienia,

na którą szanownych członków, Rodaków z okolicy i wszystkie Towarzystwa, które odebrały zaproszenia serdecznie, zapraszamy.

Zarząd.

Szanowne Towarzystwa uprasza się, by raczyły przybyć na salę posiedzeń u p. Brüggemanna o godzinie 3-ciej po południu, ponieważ o ½4-tej godz. jest polskie nabożeństwo. Wstępne dla członków 25 f. dla nieczłonków 50 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. Po nabożeństwie pochód z muzyką przez miasto, potem rozpoczęcie uroczystości. na sali p. Füchtnera. Będzie koncert, śpiewy, deklamacye i t. d. O godz. ½8 rozpocznie się teatr pod tyt.: „Zagroda Sobkowa". O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Bronisławy w Wiemelhausen

daje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 8-go b. m. bierze z chorągwią udział w zabawie Towarzystwa św. Józefa w Wattenscheid. Uprasza się przeto szan. członków, by się stawili z czapkami i oznakami tow. o godz. 1-szej po południu w lokalu t warzystwa.

Zarazem oznajmia się członkom, iż na drugą niedzielę **15 bm.** odbędzie się **nadzwyczajne zebranie.** O liczny udział członków tak w zabawie jak i w zebraniu prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf

podaje do wiadomości, iż dnia 8-go września, tj. w niedzielę o 1-szej godzinie odbędzie swe posiedzenie, po posiedzeniu bierze udział w rocznicy Towarzystwa św. Józefa w Wattenscheid. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Floryana w Gelsenkirchen

oznajmia swym członkom, iż w sobotę 7-go września będzie ksiądz polski słuchał spowiedzi św., w niedzielę zaś o 7-mej godz. przystępuje towarzystwo do wspólnej Komunii św. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach w niedzielę o godz. 6½ na sali zwykłych posiedzeń, zkąd będzie wymarsz z chorągwią do kościoła. Po południu zaraz po polskiem nabożeństwie odbędzie się miesięczne posiedzenie. O liczny udział w przystąpieniu do Komunii św., jako też w zebraniu uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Wawrzyńca w Castrop

podaje do wiadomości, iż w niedzielę dnia 8-go bm. odbędzie się posiedzenie. Członkowie, którzy nie zapłacili przez trzy miesiące składki, powinni zaraz zapłacić, ponieważ w dzień rocznicy, która się odbędzie 15-go bm, żadnych miesięcznyah składek nie będziemy odbierali. Są też różne inne ważne sprawy do załatwienia. O jak najliczniejszy udział prosimy.

Szanowne Towarzystwo św. Szczepana w Habinghorst zapraszamy na naszą rocznicę, która się odbędzie 15 bm. Czynimy to jeszcze raz, ponieważ nie jesteśmy pewni na pierwsze zaproszenie. Prosimy przybyć z chorągwią. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Wawrzyńca w Castrop

podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Castrop i okolicy, oraz wszystkim Towarzystwom, które odebrały listowne zaproszenia i tym, które ich nie odebrały dla braku adresów, iż **nasza rocznica odbędzie się dnia 15 września br.** Program uroczystości: Po południu o godz. 4-tej pochód z chorągwiami do kościoła na nabożeństwo, z kościoła na salę zabawy p. Schulte-Becker. Tam się odbędzie zabawa połączona z koncertem, mowami, śpiewami i deklamacyami. O godz. 8-mej rozpocznie się teatr pod tytułem: **„Dolina Almeryi".** Członkowie tow. płacą 25 fen. nieczłonkowie poprzednio 50 fen., przy kasie 75 fen., karty familijne 75 fen., przy kasie 1 mr. Niewiasty mają wstęp wolny. Ufamy, iż Szanowne Towarzystwa raczą nas swą obecnością zaszczycić.

Zarząd.

Najlepsza książka do nabożeństwa:

Boże bądź miłościw.

Książkę powyższą polecamy w następujących oprawach:

W skórkę, brzeg marmurowy: Cena 1,30 mr., z przesyłką 1,50 mr.

W skórkę, brzeg złocony: 1,80 mr., z przes. 2,00 mr.

W skórkę, brzeg złoty, z okuciem i zameczkiem: Cena 2,50 mr. z przez. 2,70 mr.

W emalię białą lub kolorową, z okuciem i zamkiem, grzbiet aksamitny. Cena 3 mr., z przesyłką 3 mr. 20 fen.

W emalię białą, wykładaną, z medalikami, okuciem, zamkiem itd.: Cena 4 mr. 50 fen., z przesyłką 4 mr. 70 fen.

Sprzedaż tylko za gotówkę. Wysyłkę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Adres: **„Wiarus Polski", Bochum.**

Księga Sybyllińska o przyszłości.

Zbiór proroctw, przepowiedni i jasnowidzeń o różnych narodach, a szczególnie o Kościele katolickim,

Polsce i Słowiańszczyźnie.

Z dodatkiem: Wernyhora przepowiada przyszłość.

(Drzeworyt podług obrazu Jana Matejki.)

Cena za egzemplarz oprawny 3 mr., z przes. 3 mr: 30 fen.

Mej kochanej Siostrze

Rozalii Koteczkiej

w Bickern

winszujemy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Winszujemy wszelkiej fortuny, zaś po śmierci złotej korony. Po trzykroć: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż całe Bickern zadrży.

J. N., T. N., A. N., L. A.

Szanowni Rodacy! Założyłem w **Bickern**

skład towarów kolonialnych,

a mam także książki do nabożeństwa, historyczne i t. d na składzie. Proszę o łaskawe poparcie.

Uniżony

Józef Józefoski,

Bickern, Bahnhofstrasse nr. 63 narożnik Wilhelmstrasse.

Księgarnia Polska

w **Dortmund,** Nordstr. nr. 39, za kościołem św. Józefa.

W. Józefoski.

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkiemi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy", „Nauka i praca naród zbogaca", „Miłość i zgoda, to nasze hasło" i wiele innych.

Z niewoli tatarskiej.

Opowieść ludowa

z czasu napadu Tatarów na Polskę w XVII wieku.

Z rycinami.

Cena 2 mr., z przes. 2 mr. 20 f.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

„Harfiarz".

Zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na cztery męzkie głosy.

Cena 4 mr., z przes. 4 mr. 20 f.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Zbiorpieśni kościelnych nawierający najużywańsze pieśn na cały rok. Cena 30 fen.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Nowenna i modlitwy

do

Matki Boskiej łaskami słynącej

oraz Pieśni o objawieniach Najśw. Maryi Panny w Gietrzwałdzie. Cena 20 fen. z przes.35 fen.

Potop. Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza. Dla ludu i młodzieży przerobiła Janina S. Cena 60 fen., z przesyłką 65 fen. Komu nie starczy na dzieło kilkotomowe Sienkiewicza, niechaj nabędzie to za 50 fen., a znajdzie w niem w skróceniu to samo.

Królowie polscy

w obrazach i pieśniach.

Piękne to dzieło wychodzi w zeszytach miesięcznych po **1 m. 50 fen.** Zeszytów będzie **7,** każdy zawiera **6** ślicznych obrazów i tyleż poematów. Za całość **12 m.** za egz. w ozdob. opr. **15 m.** Prospekta na żądanie rozsyła się bezpłatnie.

Pan Wołodyjowski. Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza. Dla ludu i młodzieży napisała Janina S. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Litosław, książę miłosierny. Według starej baśni opowiedział Julian B. Cena 25 fen., z przesyłką 28 fen. Książeczka ta czyta się z wielkiem zajęciem, zwłaszcza iż nauką z niej wypływającą jest walka dobrego ze złem, w której to walce pierwsze odnosi zwycięstwo. — Adres: „Wiarus Polski" Bochum.

Ogniem i mieczem. Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza. Dla ludu i młodzieży przerobiła Janina S. Cena 40 fen., z przesyłką 45 fen.

Módlmy się!

Pod powyższym tytułem istnieje bardzo praktyczna książka do nabożeństwa. Format niewielki, więc jest szczególnie dla mężczyzn stósowna, gdyż można ją łatwo w kieszeni pomieścić.

Módlmy się: Oprawa w skórkę, brzeg złoty, okucie i zamek. Cena 1 mr. 60 fen, z przes. 1 mr. 80 f.

Módlmy się: Oprawa w skórkę, brzeg złoty. Cena 1 mr. 10 fen., z przesyłką 1 mr. 30 fen.

Módlmy się: Oprawa w płótno, brzeg marmurowy. Cena 80 fen., z przesyłką 1 mr., należytość najlepiej przysłać w znaczkach pocztowych, a księgarnia „Wiarusa Polskiego przeszle powyższą książkę odwrotnie.

Adres: **„Wiarus Polski", Bochum.**

Zbiór pieśni nabożnych katolickich

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt mszy i nieszporów na ważne uroczystości polecamy po 3 mr. przesyłką franko 3 mr. 50 fen.

Melodye czyli nuty

do wszystkich tych pieśni, dla organistów i kółek śpiewackich. Cena 7 mr. z przesyłką 7 mr. 50 fen.

Adres: „Wiarus Polski" Bochum.

W Ekspedycyi Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert

z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Księdza Goffiniego.

Wykład lekcyj i ewangielij

na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego. Wielka księga o 976 stronach, z wielu pięknemi obrazkami, w mocnej oprawie, polecamy po **5** marek, z przesyłką **5** mr. 50 fen.

Adres: **„Wiarus Polski" Bochum.**

Piast i Kościuszko.

Ciekawe opowiadanie z dziejów ojczystych.

Z rycinami.

Cena 40 fen., z przesyłką 45 fenygów.

Adres: **„Wiarus Polski", Bochum.**

Obrazy Swiętych Pańskich

i różne inne religijne

w pięknych pozłacanych, czarnych i brunatnych oprawach, od 2 aż do 30 marek,

krzyże z postumentami i do zawieszania, **różańce, szkaplerze, obrazki w książkę, medaliki** itd.

poleca w wielkim wyborze

Księgarnia „Wiarusa Polskiego"

Bochum, Maltheserstr. 17a.

Nieprzyjaciele

rodziny chrześciańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebrał i ułożył

Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem:

„Wiarus Polski", Bochum, Maltheserstr. 17a.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka".)